

Jakub Z. Lichański

RETORYKA I POLITYKA: SIR BERTRAND RUSSELL I... RETORYKA – ANALIZA PEWNEGO PRZYKŁADU

Przedmiotem rozważań są dwa rodzaje sądów, z jakimi spotykamy się w książce B. Russella, *Droga do Pokoju* (wyd. pol. 1937). Pierwszy typ dotyczy kwestii *stricte* wojskowych, drugi – kwestii oceny sytuacji politycznej. Te ostatnie sądy, bazujące na analizie sytuacji geopolitycznej oraz przedstawiające możliwe scenariusze przyszłości, są typowymi dla retoryki politycznej argumentacjami, opierającymi się na przesłankach niepewnych i wykorzystującymi schematy myślowe. Analizowany przykład pokazuje rolę autorytetu w popieraniu lub dyskredytowaniu sądów (zwłaszcza drugiego typu). Odbiorca/audytorium daje się przekonać nie „mocą” argumentu, ale autorytetem mówiącego oraz tym, iż odwołuje się on do *opinio communis* i poglądów wspólnych dla jakiejś grupy.

Problem związków retoryki i polityki ma tak obszerną literaturę przedmiotu, iż jej analiza mogłaby sama w sobie stanowić interesującą rozprawę. Najciekawsze jednak jest w takich pracach w gruncie rzeczy jedno pytanie: jak argumentują swe tezy autorzy? Aby odpowiedzieć na to pytanie, sięgnę do książki wydanej na trzy lata przed wybuchem drugiej wojny światowej – chodzi o książkę autorstwa sir Bertranda Russella, *Droga do Pokoju*.

Wprowadzenie

Dość niespodziewanie, na krótko przed obchodami 70. rocznicy wybuchu drugiej wojny światowej, mogliśmy słuchać i czytać różne wypowiedzi związane z pytaniami o początek wojny. Powtarzały się w nich oskarżenia II RP, jakoby to ona była winna, bowiem, sprzymierzona z Niemcami Adolfa Hitlera, planowała atak m.in. na ZSRR. Kwestia ta, mimo oczywistego fałszu¹, wywołuje jednak pytanie: dlaczego takie oskarżenia się pojawiają? Mają one, jak się zdaje, dwa źródła. Pierwszym jest rzekomy jakiś tajny układ polsko-niemiecki, który taką wojnę przewidywał; drugim – atmosfera intelektualna schyłku lat 30. XX wieku, która

1. Cf. Piotr Paweł Wieczorkiewicz, *Historia polityczna Polski 1935-1945*, Warszawa: KiW, 2005, s. 32-64.

powodowała, iż takie oskarżenia Polski były wtedy wygłaszane. Do kwestii pierwszej nie będę się odnosił²; natomiast druga sprawa godna jest rozpatrzenia.

Odwołam się do książki autorstwa sir Bertranda Russella, *Droga do Pokoju*, której oryginał ukazał się w roku 1936, a polskie tłumaczenie rok później³. Jest to istotna pozycja w dorobku filozofa; związana jest z ewolucją jego poglądów i pacyfistycznych, i tyjących problemów społecznych, a jej swoistym uzupełnieniem jest studium Power: A New Social Analysis, które ukazało się w 1938 roku⁴. Jednak dla niniejszych rozważań ważniejsza jest pierwsza z tych książek. Jak podkreśla m.in. Amita Singh, dla Russella wojna była „totalną destrukcją”, największym zagrożeniem, jakie możemy sami ściągnąć sobie na głowę. Przedmiotem rozważań będzie analiza retoryczna struktur argumentacyjnych i to ograniczonych do opinii na temat Polski, jakie przedstawia w tym studium jeden z najwybitniejszych logików XX wieku.

Ekskurs retoryczny

Metoda retorycznej analizy, do której się odwołam, jest wzięta ze studium Soinii K. Foss⁵; wykorzystam przede wszystkim tzw. *krytykę neoarystotelesowską*, ponieważ głównym terenem moich obserwacji będą techniki argumentowania w połączeniu z tradycyjną kompozycją wypowiedzi. Retorykę traktuję jako teorię tekstu⁶; w jego konstrukcji właśnie użyta argumentacja jest podstawą dla budowy znaczeń. Należy bowiem podkreślić, iż właśnie w sprawach politycznych, czyli m.in. przy ocenie zachowań bądź pojedynczych polityków, bądź rządów, właśnie sposób argumentowania tez, jakie stawia mówca/autor, ma znaczenie podstawowe. Określa się w ten sposób nie tylko możliwe kierunki działań, co

2. *Ibidem*, s. 35-37.

3. Cf. B. Russell, *Droga do Pokoju*, tł. Antoni Pański, Warszawa: Wyd. „Rój”, 1937 (*Which Way to Peace?*, London: J. Cape, 1936); por. też Amita Singh, *The Political Philosophy of Bertrand Russell*, Delhi: Mittal Publ., 1987, s. 13-16.

4. Cf. B. Russell, *Power: A New Social Analysis*, London: Allen&Unwin, 1938, por. też http://en.wikipedia.org/wiki/Power:_A_New_Social_Analysis [2009-10-06]. Por. także Philip Ironside, *The Social and Political Thought of Bertrand Russell. The Development of an Aristocratic Liberalism*, Cambridge: Cambridge Univ. Press, 1996, s. 196.

5. Cf. S.K. Foss, *Rhetorical Criticism: Exploration and Practice*, Grove Hill, Ill.: Waveland Press, 2004, s. 3-65.

6. Cf. J.Z. Lichański, *Retoryka: Historia – Teoria – Praktyka*, t. 1-2, Warszawa: DiG, 2007, tom I, s. 59-88; por. też Anna Lunsford, *On Reclaiming Rhetoric*. w: *Reclaiming Rhetoric. Women in the Rhetorical Tradition*, wyd. A.A. Lunsford, Pittsburgh: Univ. of Pittsburgh Press, 1995, 3-8.

przede wszystkim – sposób odnoszenia się do określonych wartości oraz norm⁷. Oczywiście – istotne znaczenie mają też wszelkie odwołania do autorytetów (mogą to być zresztą publikacje, które, z takich czy innych powodów, są ważne). W tym ostatnim przypadku jednak weryfikacja takich argumentów jest prosta, bowiem sądy wyrażone w publikacjach są bądź prawdziwe, bądź fałszywe, a kryterium jest tu po prostu trafność przewidywania.

Jednak *gros* argumentów z reguły odnosi się do czegoś, co za Teunem van Dijkem nazwałbym argumentacją ideologiczną, a więc odwołującą się do m.in. interesów przyświecających jakiejś grupie ze względu na cele, jakie sobie ona zakłada⁸. Należy też oczywiście pamiętać o kontekstach wypowiedzi, bowiem one częstokroć silniej określają sam dyskurs, niż cele, które mówca oficjalnie przedstawia⁹. Dobrze zatem jest przeanalizować m.in. metafory i schematy, jakimi posłuży się mówca w mowie politycznej.

Analiza struktur argumentacyjnych

W omawianej książce mamy do czynienia z dwoma typami rozumowań. Jedne i to dotyczące kwestii *stricte* wojskowych oparte są na analizie literatury przedmiotu¹⁰. Drugi typ argumentacji dotyczy oceny sytuacji geopolitycznej kontynentu i jest budowany zupełnie inaczej. Zacznę od krótkiego rzutu oka na pierwszy typ argumentacji. Autor buduje swą argumentację w sposób następujący¹¹:

[1] *Przeważająca jednak większość fachowców jest odmiennego zdania i uważa, że zarówno na lądzie jak na morzu inicjatywa należeć będzie do lotnictwa, a w związku z tym tradycyjne formy działań wojennych staną się ze celowe, jeśli nie wręcz niemożliwe.*

7. Cf. Richard M. Weaver, *The Ethics of Rhetoric*, Davies, CA: Hermagoras Press, 1985, *passim*; ale też Kenneth Burke, *A Rhetoric of Motives* (1950), Berkeley: Univ. of California Press, 1969, s. 3-180; Jakub Z. Lichański, "Theology of liberation" and its Tradition in Poland – Church, Politics, and Rhetoric in 1981-1989, "Forum Artis Rhetoricae" 2007, nr 1-2 (8-9), s. 74-83.

8. Cf. S.K. Foss, *Rhetorical Criticism: Exploration and Practice*, s. 239-243; T. van Dijk, *Ideology: A Multi-disciplinary Approach*, Thousand Oaks, CA: Sage, 1998, s. 28-52, 66-69 i nn.

9. Cf. T. van Dijk, *Discourse and Context: A Sociocognitive Approach*, Cambridge: Cambridge Univ. Press, 2008, s. 1-27 i nn.

10. Cf. B. Russell, *Droga do Pokoju*, s. 16-58.

11. *Ibidem*, s. 18-19 [chodzi o książkę *The Next War*, 1930]. Na s. 22-27 przytaczane są opinie generała Lionela E.O. Charltona [autor *War from the Air*, 1935], w tym jego obserwacje związane z zatopieniem okrętów wojennych przez lotnictwo. Dalej, na s. 33 i nn. jest mowa o użyciu w przyszłej wojnie bomb zapalających. O nim samym, por. informacje w Wikipedii, http://en.wikipedia.org/wiki/Lionel_Charlton [2009-10-27].

[...] Major K [arl] A[xel] Bratt [...]: posiadanie przewagi w powietrzu zadecyduje o zwycięstwie w wojnie europejskiej i że przewaga taka jest jednoznaczna z przewagą militarną. [...] będzie to prawdziwe, jak sądzi major Bratt, po upływie dziesięciu lat, to jest w roku 1940.

Ciężar dowodzenia prawdziwości bądź fałszywości tego sądu jest niejako „przerzucony” na przywoływanego badacza. Mamy do czynienia z argumentowaniem z autorytetu¹²; w tym wypadku musimy zgodzić się, iż przywoływany argument wspierający rozumowanie, czy wręcz je tworzący, podlega normalnej procedurze weryfikacji, vs. falsyfikacji¹³. Generalnie – wskazane sądy okazały się, w zasadzie, prawdziwe.

Ciekawsze są sądy drugiego rodzaju, które, pozornie, opierają się na zbliżonej zasadzie. Różnica tkwi w tym, iż autor odwołuje się do: a) wspólnych doświadczeń (tak naprawdę – wyłącznie brytyjskich) z czasów I wojny światowej, b) opisu sytuacji politycznej na kontynencie europejskim ok. roku 1936. Oba typy przesłanek, to tylko przywołanie tzw. *opinio communis*, a nie rzetelnych opisów¹⁴. Jak już wspomniałem – uwagę poświęcę jednak nie całości rozumowań Russella, a tylko jego opiniom dotyczącym Polski.

Punktem wyjścia dla autora jest jednoznaczne przekonanie, iż kontynent jest podzielony na dwa obozy i w jednym umieszcza Niemcy, Włochy, Austrię, Węgry i Polskę (acz dodaje tu słówko „może”), a w drugim – Francję, Rosję, Belgię i prawdopodobnie Turcję [s. 7]. W dalszej części swej pracy Russell zakłada sojusz Anglii, Francji i Rosji [s. 109-110], jako jedynych państw, które mogą zapobiec wojnie. Autor wskazuje [s. 111-112], iż Polska jest czynnikiem niepewnym, bowiem [s. 112]:

12. Cf. Heinrich Lausberg, *Handbuch der literarischen Rhetorik*, t. 1-2, München: Max Hueber Vlg., 1973, § 426, 465, 468, i inne.

13. Cf. *Military Innovation in the Interwar Period*, wyd. Williamson Murray, Allan R. Millet, Cambridge: Cambridge Univ. Press, 1996. Pismo „Life” 1940, 20 maja, s. 14, przy omawianiu działań wojennych w Europie przypominało książkę K.A. Bratta, a „Time” 1931, 19 stycznia, z okazji wydania amerykańskiego jego książki, nazwał ją „przepowiednią Kasandry”, por. <http://www.time.com/time/magazine/article/0,9171,740903,00.html> [2009-10-27].

14. Cf. H. Lausberg, op.cit., § 169, 376, 327, 782-783 i inne; w sprawie opisu sytuacji po I wojnie światowej, por. Adam Krzyżanowski, *Wiek XX: zarys dziejów najnowszych*, Warszawa: E. Kuthan, 1947. Wiem, iż tej książki Bertrand Russell nie mógł znać, jednak Adam Krzyżanowski przywołuje literaturę, w której znajdują się także opracowania obcojęzyczne, które już Russel mógł, albo wręcz powinien znać; co więcej – jego wcześniejsze studia odwoływały się m.in. do analizy sytuacji politycznej Europy środkowej, wschodniej i południowej.

[2] *W kraju tym odłam przychylny Francji i odłam przychylny Niemcom toczą ze sobą walkę [...]. Ze wszystkich niebezpiecznych rejonów w Europie Polska jest teraz być może miejscem najbardziej groźącym wybuchem (sic!).*

Zarazem powiada jasno [s. 112-113]:

[3] *Sojusz pomiędzy Niemcami i Rosją prowadzący do nowego podziału Polski nie jest niemożliwością.*

Uwaga ta zostaje powtórzona na s. 233. Przyjrzyć się zatem trzeba strukturom argumentacyjnym. W wypadku sądów pierwszego rodzaju wygląda to następująco: osoba A wypowiada opinię [1]. Prawdziwość tej opinii może zostać poddana weryfikacji vs. falsyfikacji w następujący sposób:

1. Wierzymy, że specjalista A wie, co mówi (sąd modalny, ale też zdanie intensionalne),
2. Opinia ta jest wynikiem określonego eksperymentu, np. w trakcie manewrów wojskowych.

Ad. 1. ten sposób nie musi budzić naszego entuzjazmu, bowiem – mimo wszystko – mamy do czynienia z sądami modalnymi, a ich prawdziwość vs. fałszywość można oczywiście wykazać, ale procedury są dość złożone i nie muszą być w pełni przekonujące dla osoby takie sprawozdanie przeprowadzającej (pozostaje następnie wyjaśnienie tego osobom ze słabym przygotowaniem w zakresie logik modalnych).

Ad. 2. ten sposób – poprzez eksperyment – wydaje się rozstrzygający: twierdząc, że [1], przeprowadzam eksperyment, który ma potwierdzić/obalić tezę. W jego wyniku otrzymuję odpowiedź jednoznaczną. Jednak i ten sposób można podważyć, wykazując, iż mimo wszystko warunki nie były „naturalne”, tylko „zaaranżowane”. Niezależnie jak postąpimy, jednak mamy sposób na kontrolę prawdziwości vs. fałszywości wypowiedianych zdań¹⁵.

Niestety, drugi typ sądów już takiej weryfikacji vs. falsyfikacji nie podlega. Przyjrzyjmy się zdaniom [2] i [3]; orzekają one coś na podstawie, która nie jest

.....
15. Taki typ weryfikacji proponowali już badacze z kręgu Koła Wiedeńskiego, por. Rudolf Carnap, *Sprawdzalność i znaczenie*. w: tegoż, *Filozofia jako analiza języka nauki*, tł. Andrzej Zabłudowski, Warszawa: PWN, 1969, s. 68-192.

ujawniona. Procedura, o której mówiliśmy wcześniej, przebiegać będzie zapewne zatem następująco:

1. Mamy sądy [2] i [3];
2. Ich założenia są ukryte; można domniemywać, iż wynikają z:
 - 2.1. wiedzy historycznej autora,
 - 2.2. są ekstrapolacją wydarzeń, które już kiedyś zaszły,
 - 2.3. są, zdaniem autora, konsekwencją wynikającą z 2.1. i 2.2.

Czy tak faktycznie może być?

Pierwsza odpowiedź jest twierdząca, ale przy milczącym założeniu, bardzo silnym – historia lubi się powtarzać. Częściowo wynika to z opinii ówczesnych historyków, np. Arnolda Toynbee’go, a także – tradycji wykształcenia klasycznego¹⁶. Mamy zatem do czynienia z odwołaniem – mniej lub bardziej świadomym – do tzw. *opinio communis*¹⁷.

Jednak – z tych samych powodów – odpowiedź druga musi być przecząca; oto nie ma żadnych przesłanek, danych, itd. potwierdzających prawdziwość sądów [2] i [3]. Argument z *opinio communis* bądź z 2.2. i 2.1. jest słaby, bo nawet z faktu, iż coś kiedyś zaszło, akurat w sprawach społecznych nie musi, z konieczności, wynikać, że w przyszłości także zajdzie¹⁸.

Zwracam także uwagę, iż w wypadku sądu [2], a drugiej jego części, mamy do czynienia z metaforą (Polska jest „miejszem najbardziej groźącym wybuchem”). W sądzie [3] natomiast pojawia się m.in. schemat; skoro – milczące założenie – kiedyś Rosja i Niemcy dokonały rozbioru Polski, to – sąd [3] – mogą to zrobić w przyszłości. Oba rozumowania są oczywiście głęboko zawodne, co nie zmienia faktu, iż ich znaczenie dla odbiorcy jest oczywiste i jasne.

Czy, mimo szczupłości przykładów, można pokusić się o jakies wnioski uogólniające? Jak sądzę tak. Pierwszy wniosek jest dość optymistyczny: oto część sądów może zostać zweryfikowana m.in. przy pomocy eksperymentów. Są to jednak sądy typu [1]. Mimo wątpliwości, jakie zapewne zostaną zgłoszone

16. Cf. A. J. Toynbee, *Studium historii*, red. D.C. Somervell, tł. Józef Marzęcki, Warszawa: PIW, 2000; także M.T. Cicero, *De legibus*, 1.2.5-6, tegoż, *De oratore*, 2.36.

17. Cf. H. Lausberg, op.cit., § 169, 376, 327, 782-783 i inne.

18. Akurat w wypadku sądu [3] pakt Ribbentrop-Mołotow udowodnił, iż taka możliwość istnieje; byłaby to zatem weryfikacja sądu poprzez pojawienie się faktu, który sąd ten potwierdza; jest to jednak potwierdzenie *post factum*. Całość argumentacji jest jednak typową indukcją.

wobec nich i wobec procedur weryfikacyjnych, nie można ich odrzucić na zasadzie „niesprawdzalności”.

Jednak drugi wniosek już optymistyczny nie jest. Oto sądy typu [2] i [3] oparte są na szalenie niepewnych danych. Wynikają one – najogólniej – z wiedzy o przeszłych wydarzeniach (sąd typu: „tak już bywało, np...”), lub z przekonania autora, iż taki rozwój wypadków politycznych jest prawdopodobny (sądy typu: „moje doświadczenie podpowiada mi, że...”). Oba typy uzasadnień (?) w żaden sposób nie podlegają weryfikacji; są bowiem swoistą odmianą indukcji¹⁹. Co nie zmienia faktu, iż oba, w uzasadnieniach bardzo generalnych sądów na tematy na przykład polityczne, są nagminnie używane.

Czy można dla tych rozważań znaleźć poparcie nie w logice, a w rozważaniach retorów? Żeby daleko nie szukać – sięgnąć wypada do Arystotelesa z jednej a do sceptyków z drugiej strony.

Arystoteles wypowiada się szalenie ostrożnie na temat tego typu schematów rozumowań. W księdze pierwszej i drugiej Retoryki możemy jednak znaleźć wskazówki w interesującej nas sprawie. Powiada Stagiryta [Rhet., 1358a12-15]:

Sądzę, że sylogizmy dialektyczne i retoryczne dotyczą tego rodzaju rzeczy, które nazywamy „toposami”. Są to mianowicie wspólne punkty odniesienia (loci communes) dla zagadnień praworządności, fizyki, polityki i dla wielu innych, nie mających nic wspólnego ze sobą, dziedzin [tł. Henryk Podbielski].

Sądy takie przyjmujemy zatem nie ze względu na możliwość ich dowiedzenia, ale ze względu na prawdopodobieństwa zajścia wydarzeń, do których się odnoszą, czy które, jak się zdaje, opisują. Arystoteles wskazuje m.in. na topos określający „to, co możliwe”, albo „muszą udowodniać, że albo coś się już zdarzyło, albo że zdarzy się w przyszłości” [ibidem, 1391b30-32; tł. H. Podbielski]. Sądy [2] i [3] „wpisują się” idealnie w podana przez Stagirytę ogólną regułę.

Jeśli chodzi o sceptyków odwołam się do uwag, jakie na temat opisanej przez nich topiki poczynił Diogenes Laertios [Diog.Laert., IX.11.74-94]. Jak myślę, i sądy [2], [3], i ich ewentualne uzasadnienia będą opierać się na wykorzystaniu

.....
19. Russell odwołuje się, w sądzie [2], do tradycji sojuszków europejskich z okresu przed I wojną światową i zakłada ich „mechaniczną” kontynuację. W sądzie [3] mamy odwołanie historyczne, zgodne zresztą z pewną tradycją opinii (w tym angielskich) na temat przyczyn rozbiorów Polski. Literatura przedmiotu, w obu wypadkach, jest na tyle oczywista, iż nie będę jej przywoływał.

następujących tropów²⁰: trop piąty (odnosi się do m.in. umów między narodami), trop dziewiąty (stałość występowania zjawisk)²¹. Także – trop czwarty wg Agryppy – nieudowodnione założenia.

Już to wskazuje, iż sądy drugiego rodzaju, jako oparte na schematach dowodzeń – toposach – nie podlegają ani weryfikacji, ani falsyfikacji. To, że mogą się okazać prawdziwe, jest wynikiem przypadku.

Zakończenie

Wyniki rozważań są zatem dość oczywiste. Oto sądy, jakie spotykamy w rozważaniach o charakterze politologicznym, po pierwsze – możemy podzielić na dwa rodzaje: 1. sądy, które oparte są na autorytecie, bądź/i są uogólnieniem pewnych eksperymentów; 2. sądy, które swoje uzasadnienie mają w tzw. „prawach historii” lub są ekstrapolacją czegoś, co kiedyś się wydarzyło; po drugie – tylko pierwsze z nich można poddać jakiejś procedurze weryfikacji vs. falsyfikacji.

Przykład, który analizowałem pokazuje, iż i w drugim wypadku autorytet odgrywa lub może odegrać istotną rolę, gdy jakiś sąd (zwłaszcza drugiego typu) chcemy poprzeć lub zdyskredytować. Wynik ten oznacza, iż odbiorca/audytorium daje się przekonać nie „mocą” argumentu, ale właśnie autorytetem mówiącego, a także tym, iż odwołuje się on do opinio communis oraz do, być może, poglądów wspólnych dla jakiejś grupy²². Nie zmienia to faktu, iż sądy tego typu nie poddają się żadnym procedurom weryfikacyjnym, a ich – przypadkowa i z reguły po czasie – prawdziwość nie zmienia ich statusu logicznego. Orzeka on, iż nie są to sądy logiczne, a zatem nie dotyczy ich dychotomia: prawda – fałsz.

Sądy te przynależą zatem do retoryki: jednak tu nie została zastosowana przez mówcę/autora podstawowa zasada dobrej kompozycji: oto sądy [2] i [3] zostały wypowiedziane bez jakiegokolwiek uzasadnienia. Zatem na gruncie retoryki są one po prostu luźno rzuconymi uwagami, a fakt, iż okazały się, w pewnym

20. Trop to schemat rozumowania, por. m.in. komentarz Ireny Krońskiej i Kazimierza Leśniaka na s. 563 do polskiego wydania Diogenesa Laertiosa, por. tegoż, *Żywoty i poglądy słynnych filozofów*, tł. zbiorowe, wstęp K. Leśniak, opr. I. Krońska, Warszawa: PWN, 1968.

21. Jak sądzę, w obu wypadkach, mamy do czynienia z odmianami indukcji; oto coś raz zaszło, zaszło także powtórnie, zatem – zapewne zajdzie i w tym wypadku. Szerzej o tym typie argumentacji, por. Tadeusz Czeżowski, *Logika*, Warszawa: PZWS, 1949, s. 180-204.

22. Cf. T.A. van Dijk, *Ideology: A Multidisciplinary Approach*, s. 28-52, 66-69 i nn.; S.K. Foss, *Rhetorical Criticism: Exploration and Practice*, s. 3-65. Por. też J.Z. Lichański, *Retoryka: Historia – Teoria – Praktyka*, tom I, s. 59-88.

zakresie, prawdziwe, nie jest zasługą mówiącego (zmianie uległ kontekst, w jakim oceniamy te sądy²³). Można zatem powiedzieć ogólnie, iż sądy typu [2] i [3], o ile są pozbawione, jak w analizowanym przykładzie, szerszych uzasadnień, nie mogą być uważane za nic innego, jak tylko za metafory bądź schematy jakichś sytuacji, które stanowią wspólną płaszczyznę porozumienia pomiędzy mówcą a audytorium.

Jednak, co trzeba podkreślić, omawiane sądy są tym, co za Kennethem Burke, możemy nazwać „symbolami”, przy pomocy których budujemy wspólnie określoną grupę społeczną²⁴. Z tego punktu widzenia ten typ sądów spełnia bardzo istotną rolę w kształtowaniu nie tylko spójności jakiejś grupy, ale trwale kształtuje zarówno przekonania, jak i poglądy tejże grupy.

Rhetoric and Politics: Sir Bertrand Russell and... rhetoric – a case study

The author analyzes two types of judgments by Sir Bertrand Russell in his book *Which Way to Peace?* (Polish edition: 1937). The first type concerns primarily military issues, the second – the assessment of the political situation. The latter judgments, based on the analysis of the geopolitical situation and possible future scenarios, represent arguments typical of political rhetoric, based on uncertain premises and thought patterns. The analyzed example shows the role of authority in promoting or discrediting the judgments (especially of the second type). The recipient audience can be convinced not by the “power” of the argument, but by the authority of the speaker, and the fact that he refers to the *opinio communis* and collective beliefs.

23. Por. T. van Dijk, *Discourse and Context: A Sociocognitive Approach*, s. 1-27 i nn.

24. Por. K. Burke, *A Rhetoric of Motives* (1950), s. 3-180.